

Andrzej Szyszko-Bobusz

Prof. zw. dr hab.

Akademia Wychowania Fizycznego, Kraków

Rozważania o istocie rzeczywistości

*Drogi Boga nie są drogami naszymi
– myśli Boga nie są myślami naszymi.
Wszelkie mądrości ludzkie głupstwem są u Boga.*

Jestem praktykującym katolikiem. Czynię starania, by być zgodnym w myśli, słowie i czynie z Dekalogiem oraz boską nauką Chrystusa – wesprzeć wysiłki Kościoła w realizacji wielkiego celu – zbawienia duszy. Równocześnie jestem człowiekiem nauki i nierzadko spotykam się z wątpliwościami natury intelektualnej dotyczącymi różnych prawd wiary katolickiej, dogmatów, sformułowań budzących zastrzeżenia w sferze logiki czy też „zdrowego rozsądku”. Istnieje wiele opracowań i dzieł teologicznych omawiających relację oraz właściwą interpretację pozornej antynomii wiary i rozumu, z których do najbardziej aktualnych, trafnych i głębokich zalicza się encyklika Jana Pawła II „Fides et Ratio”. Niewiele jest jednak, jak się zdaje, refleksji osób nie będących duchownymi, dotyczących najistotniejszych, węzłowych problemów odbioru, percepcji wiary katolickiej. Zgodnie z moim głębokim przekonaniem, że wypełniam „zadaną mi” przez Ducha Świętego misję na tym ziemskim planie bytu, przedstawię obecnie moją własną interpretację niektórych problemów teologicznych oraz prawd wiary, uznając równocześnie własną niedoskonałość i możliwość błędu.

1. Kreacja wszechświata przez Boga

Twierdzenie, że Kreator, będący jedyną rzeczywistością, istnieje, że jest On esencją wszelkiej wiedzy i mocy, jest bez porównania bardziej przekonujące, niż twierdzenie, iż żadnego Boga nie ma, a wszystko co istnieje jest dziełem przyrody. W istocie bowiem owa alternatywa „braku Boga” niczego nie wyjaśnia, gdyż fakt istnienia ewoluującej świadomości nie wymaga dowodu. Czymże więc jest owa ewoluująca świadomość, jak nie „Bogiem w stawaniu się”? W istocie wszechświat „zanurzony jest w świadomości”, jest jej wytworem, dzieckiem, składnikiem, warunkiem przejawienia w postaci nazwanej umownie materią, przyrodą z jej wszelkimi manifestacjami czy prawami. Obraz i wszelka wizja świata zmienia się zależnie

od poziomu świadomości, wydaje się więc oczywiste, iż świat jest jej wytworem. Powstał więc i istnieje w świadomości i dzięki świadomości. Bóg JEST Najwyższą Świadomością i Najwyższą Możliwością Potencjalną kreacji obecnego i nieskończonej liczby wszechświatów, również diametralnie różniących się od znanego człowiekowi. Czyli wszechświat jest realizacją, urzeczywistnieniem owej potencjalnej możliwości przejawienia. A czymże jest Bóg, gdy tej możliwości *n i e r e a l i z u j e*?

Wówczas JEST ON CZYSTĄ ŚWIADOMOŚCIĄ – jedynie istniejącym BYTEM, stanowiącym konglomerat Szczęścia, Mocy i Samoistnego Blasku.

2. Kreacja Ziemi, Raju, człowieka oraz jego upadku

Kreacja przyrody „nieożywionej” i „ożywionej”, materii, również człowieka „na swój obraz i podobieństwo”, jest kreacją „pola działania” Świadomości Boga. W stanie „czystej świadomości” Bóg jest istotnie *s a m* – stwarzając Ziemię, pełną roślin i zwierząt oraz ożywioną iskrą Swojego Ducha postać człowieka – Bóg *p o z b y ł s i ę* samotności, stając się równocześnie Reżyserem kosmicznego spektaklu oraz jego *j e d y n y m*, chociaż wcielonym w niezliczone formy, Aktorem oraz *j e d y n y m W I D Z E M*. Pozwolę sobie obecnie przytoczyć poświęcony temu „filmowi Życia Boga” wiersz wraz z komentarzem, zamieszczony w mej pracy zatytułowanej „Uniwersalny Stan Świadomości”: CO OZNACZA „STAĆ SIĘ KONKRETNYM”?

„Stać się konkretnym” oznacza zakwestionowanie wszystkiego, co nie jest „oczywiste samo przez się”, wszystkiego, co nie „mówi samo za siebie”.

Istnieje tylko jedna RZECZ, tylko jedno ZJAWISKO, tylko jeden absolutny i niepodważalny DOWÓD w całokształcie istniejącej rzeczywistości – który jest niewątpliwie PRAWDZIWIWY, NIEPODWAŻALNY, KONKRETNY. JEST NIM „ŚWIADOMOŚĆ SIEBIE”.

Nie wiem ani tego, *kim jestem*, ani tego, czy świat istniejący znajduje się „poza mną”, czy też „we mnie”, ani tego, czy istnieje cokolwiek *poza* moją świadomością, ani tego, jaka jest relacja między moją świadomością, a jej przejawami, manifestacjami, odzwierciedleniami. W istocie nie wiem, co jest istotą i rdzeniem jakiegokolwiek przedmiotu materialnego, analogicznie jakiegokolwiek wrażenia zmysłowego, wyobrażenia, pojęcia (idei) czy teorii. Nie wiem, czy jakkolwiek wytwór mniej lub bardziej sprawnego narzędzia komputera (zwanego potocznie mózgiem) jest prawdziwy i *zblizony* choćby do rzeczywistości. Wątpliwe i niejasne wydają mi się wszelkie nazwy, wszelkie terminy, jakkolwiek rezultat tzw. dyskursywnej, opartej na logicznych przesłankach, wiedzy.

Czy jednak w istocie nie ma *niczego*, na czym można by się oprzeć, co jest bezwzględnie *pewne i konkretne*? Jedynie bezpośrednio doznawane doświadczenie „TERAZ” – percepcja światła, wrażeń zmysłowych oraz poruszeń świadomości jest

bezwzględnie *pewne*, „samo siebie tłumaczące” – na pewno *konkretne, istniejące*. – *JESTEM – JESTEM* – oto trzon wiedzy. W tym jednym słowie „*JESTEM*” znajduje się wszelka *PRAWDA*, wszelka *WIEDZA*, wszelka *MIEŁOŚĆ*, również *PRZESZŁOŚĆ* i *PRZYSZŁOŚĆ*, wszelkie wszechświaty były, obecne i przyszłe. To słowo „*JESTEM*” jest Osią wszelkiej autentycznej medytacji. Z niego należy wyjść i do niego powrócić, gdy chcemy stać się *KONKRETNI*.

Człowiek stworzony został „na obraz i podobieństwo Boga”, zaś Bóg w Piśmie Świętym *SAM* określił swoje *IMIE* jako *JESTEM*, który *JESTEM*”. W tym świętym *SŁOWIE* „*JESTEM*” mieści się zatem *klucz* do *POZNANIA SIEBIE SAMEGO* oraz swojej organicznej, wiecznej i niepodzielnej *łączy* z *BOGIEM*. Całkowite i dogłębne pograżenie się w swym *duchowym wnętrzu* umożliwia poznanie „Królestwa Niebieskiego”, które „*W WAS JEST*” – zgodnie ze słowami Chrystusa. „Nie ma pokoju dla duszy człowieka dopóki nie *spocznie* w Bogu” – z tej prostej prawdy płynie nauka, co trzeba czynić, aby „spocząć w Bogu”. Jest to wezwanie do *katharsis* – oczyszczenia duchowego „z grzechów i niedoskonałości”, aby dostąpić do „mystycznego zjednoczenia” czyli *UNIWERSALNEGO STANU ŚWIADOMOŚCI* albo *STANU NIE PODLEGAJĄCEGO ZMIANOM*.

Czy Bóg może odczuwać *SAMOTNOŚĆ*? *Jedną z najbardziej „wyzwalających”, radosnych oraz iluminujących stwierdzeń Pisma Świętego jest maksyma następująca: „Wszystkie mądrości ludzkie – głupstwem są u BOGA”*. Tłumaczy to właściwie wszystko. Cała wiedza „dyskursywna”, logiczna, teoretyczna i empiryczna, wszelkie teorie, poglądy, dyskusje, cały, tak mocno utwierdzony w psychice człowieka system wartości etycznych, intelektualnych, estetycznych, naukowych etc. *głupstwem* jest w porównaniu z bezkresem *ŚWIADOMOŚCI BOGA – ABSOLUTU*.

Również pojęcie „samotności” przedstawia się niewątpliwie inaczej w przypadku ograniczonej jednostki ludzkiej oraz *ABSOLUTU*. Czy oznacza to, że nie istnieje żadne podobieństwo między tak bardzo bolesną i dogłębną „samotnością człowieka” a tajemnicą okrytą „*SAMOTNOŚCIĄ ABSOLUTU*”? Wyłania się tutaj nieuniknione pytanie: „Dlaczego Bóg *stworzył* ten świat, oparty na biegunowości przeciwieństw, dobra i zła, światła i cienia, wzniesienia i upadku, życia i śmierci?” Wszak mógł *istnieć* przez całą wieczność w *STANIE NIE PODLEGAJĄCYM ŻADNYM ZMIANOM* – w absolutnej *ciszy – harmonii – pokoju*. W Świętej Księdze hinduizmu Bhagavat-Gicie znajduje się następująca odpowiedź Najwyższego na tę kwestię: „Stworzyłem ten świat – ponieważ go *KOCHAM*”. Jakkolwiek więc możemy próbować *określenia* „*STANU ŚWIADOMOŚCI*” Boga – musimy przyznać, że *kreacja świata umożliwia unicestwienie samotności*. Świat jest pełen *życia* – a życie to stało się *obiektem MIEŁOŚCI ABSOLUTU*. Czyż można więc pokusić się określić to wierszem?

SAMOTNOŚĆ ABSOLUTU

- I. Człowiek *stworzony został*
 Na obraz i podobieństwo Boga
 Bóg – Absolut doświadczył więc
SAMOTNOŚCI CZŁOWIEKA
- II. SAMOTNOŚĆ BOGA – ABSOLUTU
 Wynika z Jego NATURY
 Którą określa WIECZNOŚĆ
 Którą określa JEDYNOŚĆ
 Wszak jest *wyłącznie*
 Wszak jest *jedynie*
TEN KTÓRY JEST
- III. Aby *UNIKNĄĆ SAMOTNOŚCI*
 Powstały – zostały *wyłonione*
Z JEDYNOŚCI ABSOLUTU
Z JEDYNOŚCI ODWIECZNEJ
SUBSTANCJI ABSOLUTU
 Wszelkie *złożone* światy
- IV. Aby uniknąć *SAMOTNOŚCI*
 Powstał *SEN*
 O materii
 O człowieku
 O filozofii
 O nauce
 O życiu
 O świadomości
 O śmierci
 O dualizmie
 O ścieżce doskonałości
 O grzechu
 O wszystkich i każdej
 Z tych niezliczonych
POJĘĆ
RZECZY
ROZRÓŻNIEŃ
 Którymi zajmuje się człowiek
I TO JEST DOBRE

¹ Por. A. Szyszko-Bohusz, *Uniwersalny Stan Świadomości*, Poznań 1991, s. 214-217.

W obliczu węzłowego biblijnego problemu stworzenia przez Boga Raju oraz obdarzonych jego wspaniałością szczęśliwych ludzi – Adama i Ewy, mogących korzystać ze wszystkich owoców z wyjątkiem tych z „drzewa znajomości dobrego i złego”, następnie zaś ich nieposłuszeństwa pod wpływem złego ducha, upadku i wygnania, trwającego w procesie powielenia genetycznego do dnia dzisiejszego w populacji ludzkości – rodzi się zasadnicze pytanie, jak jest to możliwe, aby Bóg, wszechmocny, wszechwiedzący, znający przyszłość, n i e p r z e w i d z i a ł upadku naszych pierwszych rodziców oraz jakże smutnych tego upadku konsekwencji? Konsekwencji, stwarzających nawet groźbę wiecznego odrzucenia – potępienia? Jeśli Bóg tego nie przewidział, p o m y l i ł s i ę, przeczy to Jego wszechwiedzy i nieomyślności, jeśli zaś świadomie dopuścił do możliwości wiecznego nieszczęścia i cierpienia stworzonych przez siebie istot, obdarzając ich wolną wolą przy odziedziczonej skłonności do grzechu – to przeczy to Jego Boskiej Mądrości i Miłosierdziu. Czy istnieje logiczne, racjonalne wybrnięcie z tego dylematu? Na tak postawione pytania wielu teologów wybrałoby odpowiedź, że ograniczenie rozumu, logicznego i pragmatycznego w kwestiach l u d z k i e g o wymiaru, nie pozwala jednak i nie nadaje się do penetracji tajemnic bożych. Chociaż tego rodzaju replika jest niewątpliwie słuszna, pokuśmy się jednak dokonać próby odpowiedzi również na płaszczyźnie dyskursywnej. Otóż jeśli założymy w naszych uprzednich rozważaniach, że Duchowa Substancja Boga, czyli Jego Świadomość, przenika wszelkie stworzone przezeń istoty, musimy przyjąć również, że w Adamie i Ewie, w ich *ludzkiej* świadomości, znajdowała się również iskra świadomości bożej, świadomie ograniczona przez Samego Stwórcę. Ograniczona dlatego, aby Stwórca d o ś w i a d c z y ł ograniczeń i błędów (czyli pograżenia się w strumień „zła”), jak również triumfalnego powrotu „do Ojca” poprzez zwycięstwo „dobra”. Bez względu na to, jak bardzo taka ewentualność wydawać się może dziwaczna i nieprawdopodobna, jedynie logicznym wytłumaczeniem „upadku pierwszych rodziców” jest świadomie zaplanowana i wyreżyserowana do najdrobniejszego szczegółu przygoda życia Boga Samego ze Sobą”. Jak wobec tego interpretować pojęcie „wiecznego potępienia”? Odpowiedź nasuwa się sama: „ludzkie rozumienie wieczności” nie jest adekwatne do „oceny wieczności przez Boga” – przekraczającego kategorie czasu i przestrzeni.

3. Problem Trójcy Przenajświętszej oraz Ukrzyżowania i Zmartwychwstania Chrystusa

Dogmat Trójcy Przenajświętszej należy do najbardziej tajemniczych, mistycznych, przekraczających możliwości intelektualne człowieka. Jeśli jednak jesteście „dziećmi bożymi” (a nimi naprawdę jesteście – jak słyszymy w każdej Mszy Świętej) to również ten pozornie niedostępny temat winien być człowiekowi bliski – ba! – winien być rozważany i medytowany. Wszak łączy się on ściśle z modlitwą Chrystusa „abyście byli JEDNO – jako Ja z Ojcem” – również ze wspaniałym wezwaniem

głoszonym w każdej Mszy Świętej: „Obyście byli JEDNYM CIAŁEM I JEDNĄ DUSZĄ w Chrystusie”. Rozumiem to tak, że w istocie *j e s t e ś m y z a w s z e z* Chrystusem całkowicie zjednoczeni, ale sobie tego nie uświadamiamy. Trójcę Przenajświętszą można interpretować jako trzy centralne aspekty Jednolitej Substancji Duchowej Boga – jak Prawda, Miłość, Moc – jako przejawy istnienia i działania Jednego Stwórcy. Może zaistnieć pytanie, czy w mistycznym akcie Ukrzyżowania Chrystusa za grzechy ludzkości uczestniczyła jedynie *j e d n a z* osób Trójcy Przenajświętszej czy też *w s z y s t k i e t r z y o s o b y*? Czy jest możliwe, aby uosobienie Miłości – Ojciec i Duch Święty pozostawali w nieskończonej chwale, radości i błogości, gdy zjednoczony z Nimi Chrystus – Druga Osoba Boska, konał na Krzyżu? Jeżeli najwyższa i jedyna Świadomość Boga przekracza kategorię ludzkiego pojmowania czasu – czyż nie zamieszkuje ona *c a ł o ś c i o w o* w każdej żyjącej istocie, również podczas całego cyklu życia ziemskiego Chrystusa? Operując dostępną nam ludzką konwencją myślenia możemy założyć, że Bóg „może sobie pozwolić” na doświadczenie „całościowo” cyklu życiowego każdego stworzenia, nie rozpraszać koncentracji na inne doznania. Wiara chrześcijańska głosi, że Bóg jest Miłością. Miłość nie może być „obojętną” na cierpienie innych. Gdy jest to konieczne z ochotą przejmuje cierpienia, chyba, że cierpienie „innych” jest cierpieniem *w ł a s n y m*.

Ponieważ jako chrześcijanie i katolicy głęboko wierzymy, że przyjmując Ciało i Krew Chrystusa w Sakramencie Ołtarza łączymy się z Jego Duszą i Mistycznym Ciałem w całkowitym zjednoczeniu, musimy również przyjąć, że wspólnie z Nim przenikamy cały wszechświat i uczestniczymy w niezmiernej i wiecznej Chwale Boga Żywego. Nie jesteśmy już więcej „przybranymi dziećmi Boga”, ale dziećmi rzeczywistymi, współuczestnikami przygody bezkresnej, olśniewającej, niespodziewanej, promieniującej dynamiczną radością. Wyrażamy zgodę i uczestniczymy w Jego boskiej drodze Nauczyciela Ludzkości, w Ofierze Krzyżowej i oszałamiającym Akcie Zmartwychwstania. Gdy *p r z e s t a j e m y* być człowiekiem, zafascynowanym ograniczoną i zmienną osobowością – wówczas pozostaje *z a w s z e o b e c n y* *O s o b o w y* lub *B e z o s o b o w y* BÓG.

4. Bezpośrednie spotkanie Boga. Głosy ciszy

Często słyszy się w Kościele wezwanie, aby „poszukiwać Boga bezustannie, przez całe życie”. Jeden z polskich biskupów napisał kiedyś esej zatytułowany „Straszliwe milczenie Boga”. Pragnę wyrazić przekonanie, że Pan Bóg nie bawi się z ludźmi w „chowanego”, nie kryje się przed nimi i nie pragnie, by Go szukano. To pewne, że nie można Go znaleźć nawet zwiedziwszy najodleglejsze zakątki wszechświata, nie można Go również „zmusić” by przemówił i objawił miejsce swojego pobytu. Cóż więc pozostaje? Zgodnie z przekazem Ksiąg Świętych różnych religii uniwersalistycznych Stwórca Wszechrzeczy znajduje się nie „na zewnątrz człowieka”, ale *w n i m s a m y m*, w jego *w n ę t r z u p s y c h i c z n y m*, *d u c h o-*

w y m. Niemożność bezpośredniego kontaktu z Bogiem wynika więc nie z Jego ukrycia, niedostępności i „strasznego milczenia”, ale po prostu z nie przygotowania człowieka do właściwego wglądu w siebie, percepcji własnego wnętrza duchowego, nieumiejętności właściwej relaksacji, koncentracji, introspekcji, medytacji oraz kontemplacji wiodącej do nadświadomości – czyli braku teoretycznej i praktycznej wiedzy o szczeblach postępu wewnętrznego. Gdy Vivekananda, uczeń wybitnego hinduskiego Jogina Rama Kryszny, zapytał go, czy „widział” Boga, ten odparł niezwłocznie „Widzę Go bezustannie, nie ma nic bardziej konkretnego od Boga”. Hinduski wtajemniczony Śri Ramana Maharishi powiedział, co następuje: „Poznanie Ducha jest łatwe, ze wszystkich rzeczy najłatwiejsze”. Również mistycy chrześcijańscy, św. Teresa z Avili, św. Jan od Krzyża i wielu innych relacjonowało swój bezpośredni kontakt z Bogiem. Wszyscy autentyczni wtajemniczeni w relację z Bogiem stwierdzają jednoznacznie, że koniecznym warunkiem tego upragnionego kontaktu jest czyste, szlachetne życie na co dzień, miłość Boga, bezinteresowna praca i pomoc bliźnim, przewyższanie pożądania bogactw, władzy oraz uciech zmysłowych, prostota i radość z faktu istnienia w cudownym świecie Stwórcy (życie bł. Matki Teresy z Kalkuty). Jest to całkowicie zgodne z kazaniem Chrystusa dotyczącym ośmiu błogosławieństw. „Błogosławieni czystego serca – albowiem Boga oglądać będą” zapewnił Jezus. Czystość serca prowadzi bowiem do przekraczającego pojęcie wyostrzenia w r a ż l i w o ś c i i d u c h o w e j p e r c e p c j i – przypominającej percepcję dziecka radującego się w s z y s t k i m. Wszyscy pogrążeni jesteśmy całkowicie i bezustannie w Substancji Świadomości Boga. Dlatego też ludzie, których wrażliwość została stępiona g r z e c h e m (hind. avidya – błąd, ciemnota) i pytający, gdzie znajduje się Bóg, przypominają człowieka, któremu fale oceanu zalewają ciało, on zaś woła: „Oceanie, oceanie gdzie jesteś?”.

5. Geneza grzechu pierworodnego

Co w istocie oznacza zjedzenie przez pierwszych rodziców z „drzewa wiadomości dobrego i złego” i będący tego skutkiem upadek i wygnanie z Raju? Dlaczego po zjedzeniu tego owocu „Uświadomili sobie”, „zobaczyli” własną nagość i doświadczyli uczucia strachu? Odpowiedź wydaje się prosta: „Czysta świadomość” Adama i Ewy, będąca synonimem bezkonfliktowej radości i nieskrępowanej niczym wolności została zastąpiona działalnością rozróżniającego, analitycznego i ograniczonego umysłu, pełnego obaw, pragnień, zwątpień i kompleksów. W istocie, nie ma większej niewoli, niż uwikłanie się człowieka w siatkę pajęczą własnych milionów skojarzeń, skłębionych myśli, sprzecznych dążeń, konfliktowych sytuacji etc. Tak oto przedstawia się geneza kosmicznego dramatu człowieka – utraty pierwotnej prostoty i niewinności, pogrążenie się czystego ducha w więzy materii. Natchniony filozof hinduski Jiddu Krishnamurti wypowiedział znamienne słowa „Umysł jest zabójcą rzeczywistości”, zaś twórca syntezy wiedzy wedyjskiej „Jogasutra” Patanjali



(II wiek p.n.e.) stwierdził, iż istotą mądrości jest „uspokojenie płynności substancji myślowej”. Również Chrystus potępił zadufanych we własnym rozumie „uczonych w piśmie” i sercem swej nauki uczynił nie bezpłodne, nierzadko obłudne dywagacje intelektualne, ale miłość do Boga i ludzi, czyste i prawe życie, modlitwę oraz twórczą pracę, pracę bezinteresowną, zgodną z wolą Najwyższego.

Uznanie własnego, ograniczonego umysłu za jedyne wiarygodne źródło poznania zdaje się być zarzewiem najgroźniejszego g r z e c h u (czyli błędu, ciemnoty, ignorancji) człowieka - to jest bałwochwalstwa, pychy, prowadzącej nieuchronnie do upadku. Genezą grzechu pierworodnego był więc, jak się zdaje, sprzeciw wobec woli Najwyższego zachowania c z y s t o ś c i i w o l n o ś c i d u s z y i pograżenia się, pod wpływem namowy Szatana – ojca kłamstwa, w pełną złożoności i zamętu „gęstą” strukturę materii. Znamienne i zastanawiające są również słowa wypowiedziane przez Boga do Ewy bezpośrednio po zjedzeniu „zakazanego owocu”: „Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem swej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą” [Księga Rodzaju, 3.16]. Jak się zdaje, ten właśnie moment zaistnienia energii seksualnej oraz uległości wobec niej człowieka, stanowi początek „łańcucha genetycznego spajającego całą ludzkość”, kontynuowany z pokolenia na pokolenie. Temu właśnie doniosłemu problemowi „jedności organicznej oraz tożsamości życia i świadomości” autor niniejszych rozważań poświęcił 40 lat poszukiwań, których syntezą było sformułowanie „Teorii Nieśmiertelności Genetycznej”². Pograżenie się duszy człowieka w materię zapoczątkowało kosmiczny dramat drogi powrotnej ludzkości do wyzwolenia się z jej więzów i ograniczeń oraz powrotu do pełnej chwały i blasku Świadomości Ojca. Czy można wątpić, że Ten Który JEST, nie uczestniczył Całym Sobą w tej kosmicznej przygodzie?

6. Wszecmoc Boga a problem personalizmu chrześcijańskiego

W szeregu swych prac autor niniejszych refleksji wskazywał na szokujący brak w opracowaniach naukowych, nie mówiąc o języku potocznym, j e d n o z n a c z n y c h definicji, sformułowań czy określeń wielu podstawowych pojęć czy terminów, jak życie, świadomość, osobowość, tożsamość osobnicza, dziedziczność etc. Do tych nieomal enigmatycznych terminów zaliczyć również należy węzłowe pojęcie

² Por. A. S z y s z k o – B o h u s z, *Nieśmiertelność genetyczna. Hipoteza czy teoria?*, Dydaktyka Literatury XXIII, Zielona Góra oraz wiele prac tegoż autora.

Teorię Nieśmiertelności Genetycznej potwierdza m. in. List św. Pawła do Koryntian, zamianowany „*Mistyczne Ciało Chrystusa*”. Oto fragment tego listu: „Bracia! Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. (...) Wszyscyśmy też zostali napełnieni jednym Duchem (...)” [1 Kor 12, 12-30]. Analogię do ww. teorii odnajdujemy też w prawdzie wiary dotyczącej „obcowania świętych”.

„osoby” stanowiące wszak osnowę koncepcji teologiczno-filozoficznej zamianowanej „personalizmem chrześcijańskim”. Czyż bowiem „osoba” oznacza istotę, jednostkę żywą, składającą się z ciała materialnego oraz elementu psychicznego (jaźni, duszy, osobowości etc.), całkowicie odrębną zarówno pod względem somy jak i psyche od innych jednostek? Czy tę nieprzewycięzoną, hermetyczną odrębność i różnicę wyznacza i determinuje przestrzenna izolacja ciał, czy też brak jakichkolwiek „punktów styku” w sferze emocji, przeżyć estetycznych, poglądów intelektualnych czy postaw światopoglądowych?

Niezmiernie łatwo dowieść, że zarówno od strony „izolacji ciał w przestrzeni” jak i od strony braku „więzi psychicznej” hermetyczna odrębność „osoby”, jednostki ludzkiej, pojedynczego człowieka, w rzeczywistości nie istnieje. Wszak nie można stwierdzić odrębności przestrzennej dziecka w łonie matki, w akcie płciowym „dwoje, stają się jednym ciałem”, przetaczając krew, czy przeszczepiając organy łączy się ograniczenie z dawcą. Nie może budzić wątpliwości oczywista ciągłość i tożsamość somy jak i psyche przekazywanej potomstwu przez rodziców w akcie rozrodu³. Teoria ewolucji wskazuje na jedność DNA i RNA wszelkiej przyrody żywej. Nie podlegają również wątpliwości niezliczone związki psychiczne, historyczne, etniczne, intelektualne, etyczne czy estetyczne łączące i jednoczące rodzinę ludzką, wykluczając i sprowadzając do absurdu jakąkolwiek separację, izolację czy hermetyzm w zakresie przenikania się kultur, świadomości poszczególnych jednostek czy całych zbiorowości. Na absolutną jedność życia jednostkowego i zbiorowego wskazują również jednoznacznie uniwersalistyczne religie Świata. Co pozostaje z owej pozornej „odrębności osobowej” wobec modlitwy Chrystusa:

„Aby byli j e d n o – jako Ja z Ojcem”. Czy odrębność osobowa pozostaje w Sakramencie Ołtarza, gdy chrześcijanie stają się jednym ciałem i jedna dusza w Chrystusie? Jeśli bowiem „jedność” była całkowita choć przez chwilę, jeśli „odrębność” osobowa zanikła całkowicie choć przez moment, to jakie ma znaczenie „powrót” do dawnej izolacji od wszechżycia?

Również hinduizm wskazuje na jedność bytu indywidualnego (Atmana) z Wszechbytem (Brahmanem) w formule centralnej ATMAN=BRAHMAN – TA TVAM ASI – Ty sam, człowieku, jesteś tym całym światem (SAMADHI). Buddyzm podkreśla wspólną tożsamość duchową ludzi w sentencji: „Czy widzisz człowieka obok siebie? To jesteś TY” Urzeczywistnienie jedności wszechbytu w buddyzmie następuje w stanie głębokiej medytacji (Nirvana), zaś w buddyzmie Zen w pograżeniu świadomości w stanie zamianowanym „SATORI”. Ezoteryczne odgałęzienie Islamu – Sufizm głosi „Unio-Mistica” (zjednoczenie mistyczne) z wszechobjmującą JEDNIĄ.

³ Teoria Nieśmiertelności Genetycznej – autora.

W długoletnich badaniach autora dokonano m.in. próby wykazania tożsamości życia i świadomości przy wykorzystaniu logiki matematycznej, tzw. klasycznego rachunku zdań⁴.

Akceptując w pełni WSZECHMOC BOGA wyrażamy przekonanie, że Jego przejawienie w każdej formie bytu może zaistnieć zarówno w postaci osobowej, jak dokonało się w Osobie Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa, jak i w postaci bezosobowej, jako Czysta Świadomość. Również Trójca Przenajświętsza istnieje zarówno jako Trzy Osoby Boskie – ale również w postaci wysublimowanej jako PRAWDA, MIŁOŚĆ bez granic oraz Najwyższa MOC. U Boga bowiem, wedle słów Chrystusa, WSZYSTKO JEST MOŻLIWE.

7. Relacja „dobra” i „zła”

Dla piszącego te słowa największym d o b r e m jest niezaprzeczalny f a k t i s t n i e n i a wspaniałego, pełnego dziwów wszechświata (według określenia Lao-Tsy) oraz jego STWÓRCY – PEŁNEGO BLASKU I CHWAŁY. Istotą, sednem i sercem wszechświata jest ŚWIADOMOŚĆ BOGA, zaś podstawowym prawem kosmicznym – prawo kontrastu, polaryzacji, umożliwiające rozróżnianie czegokolwiek, ruchu, zmiany, rytmu życia. Wszechświat i wszelkie przejawy istnienia są postrzegane dzięki kontrastującej dwoistości światła i ciemności, życia i śmierci, ruchu i stagnacji, mądrości i jej braku, dobra i jego przeciwieństwa lub braku – zła.

8. Próba syntezy

W obliczu najdonioślejszych problemów duchowych, filozoficznych, egzystencjalnych, staje się oczywistym, że przekraczają one niezmiernie uwikłany, uzależniony i ograniczony umysł człowieka. Niemniej u ś w i a d o m i e n i e tej ograniczoności otwiera drogę ku p r o s t o c i e, c z y s t o ś c i oraz r a d o ś c i dziecka, stanowiących, wedle słów Chrystusa, k l u c z do Niebieskiego Królestwa.

LITERATURA

- Buddyzm* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976.
 Bhagwad-Gita, *Pieśń Pana*, przekład W. Dynowska, Bombaj 1947.
 Carus P., *Nauka Buddy (z prastarych pism)*, przekład W. Dynowska, Biblioteka Polsko-Indyjska, Madras 1962.
 Frąckowiak T., *Krzyż, śmierć i nadzieja*, Dydaktyka Literatury, Zielona Góra 2002.
 Glansenapp H., *Religie niechrześcijańskie*, przekład S. Lypacewicz, Warszawa 1966.

⁴ Por. A. S z y s z k o – B o h u s z, *Nieśmiertelność Genetyczna. Czy dziedziczymy świadomość?*, Kraków 1966.

- Jan Paweł II, *Fides at ratio*, Kraków 1998.
- Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, Kraków 1961.
- Koran, przekład J. Bielawski, Warszawa 1986.
- Merton T., *Modlitwa kontemplacyjna*, Poznań 1986.
- Pasterniak W., „Metateoretyczne” założenia pedagogiki teonomicznej i teonomicznej dydaktyki literatury, „Dydaktyka Literatury” XXI, Zielona Góra 2001.
- Pasterniak W., *Rozjaśnić egzystencję. O dylematach i rozdrożach edukacji*, Poznań 2001.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Pallotinum, Warszawa-Poznań 2000.
- Radhakrishnan, *Filozofia indyjska*, t. 1-2, przekład Z. Wrzeszcz, Warszawa 1960.
- Sufizm – Nieznana Droga* [w:] *Psychologia Buddów*, Warszawa 1984.
- Szyszko-Bohusz A., *Hinduizm, Buddyizm, Islam*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- Szyszko-Bohusz A., *Nieśmiertelność Genetyczna. Czy dziedziczymy świadomość?*, Kraków 1996.
- Szyszko-Bohusz A., *Uniwersalny Stan Świadomości*, Poznań 1991.
- Szyszko-Bohusz A., *Świadomość światła*, Świdnica 2000.
- Szyszko-Bohusz A., Pasterniak W., *Nowa filozofia człowieka i nowa pedagogika*, „Dydaktyka Literatury” XX, Zielona Góra 2000.

Andrzej Szyszko Bohusz

SOME IDEAS ON THE SOURCE OF REALITY

S u m m a r y

The article consists the authors' opinion on several fundamental questions in the field of the Christian religion as well as oriental religions – Hinduism, Buddhism, Islam. The most important problems are as follows: Creation of the Universe by God, the primordial sin, falling of the first parents, the mystery of the Holy Trinity, Crucifixion, Resurrection, the direct meeting with God, omnipotence of God, problem of the Christian personalism, relation of goodness and evil.

Key words: God, primordial sin, genetic immortality, Holy Trinity, Crucifixion, Resurrection, Christian personalism, goodness, evil, free-will.